

# Pałkiewicz: Tysiąc lat polskich śladów we Włoszech

**Włosi uważają Polaków za naród im bliski, równie gościnni i towarzyski – pisze Jacek Pałkiewicz, podróżnik. Z okazji stulecia kontaktów dyplomatycznych między Polską i Włochami, Instytut Polski w Rzymie gościł go z referatem „Polskie ślady we Włoszech”**

Jacek Pałkiewicz  
redakcja@polskatimes.pl



## Stosunki polsko-włoskie

W ciągu prawie pół wieku mojego pobytu w Bel Paese, miałem okazję dobrze go poznać, oraz odświeżyć ślady moich rodaków w przeszłości. Jestem wdzięczny Włochom, które swego czasu oferowały mi swoją gościnność, pozwalającą spełnić marzenia młodości i zostać podróżnikiem, co w czasach PRL było dla mnie niedostępne ze względu na mur berliński. Już wtedy stałem się Europejczykiem w pełnym tego słowa znaczeniu, z czego poczuwałem się nad wyraz dumny. Od tamtej pory, zawsze nosiłem ze sobą w najodleglejsze zakątki świata, dwie flagi: włoską i polską. Dostrzegł to ambasador Riccardo Guariglia, który odznaczając mnie Krzyżem Oficerskim Zasługi dla Republiki Włoskiej, odnotował: „Pałkiewicz reprezentuje symbol integracji polsko-włoskiej”.

## Atrakcje turystyczne Włoch

Stuletnia rocznica polsko-włoskich relacji dyplomatycznych, jest doskonałą okazją do odświeżenia klimatu przyjaźni, zaufania i wzajemnego przywiązania, który od wieków łączy nasze narody. O tym, jak jesteśmy sobie bliscy i że przybysz znad Wisły, czuje się tam jak w swoim domu, świadczą słowa wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza: „Każdy człowiek ma dwie ojczyzny: jedną swoją najbliższą, drugą Włochy”.

Wiadomo, że z Włochami nie sąsiadujemy i mało kto pamięta, że w różnych okresach bliskość geograficzna między naszymi krajami była oczywista, bo części naszych ziem wchodziły w skład tego samego imperium Austro-Węgierskiego.

Włochy cieszą się, nie bez powodu, dużym zainteresowaniem wśród polskich turystów i wczasowiczów. Zapewniają one piękną pogodę, możliwość podziwiania zabytków, zachwywania się naturą i delektowania się pyszną kuchnią. Kraj wyróżnia się zachwycającymi krajobrazami i nie znam takiego drugiego w Europie, który posiadałby tak dużą ich

różnorodność. Trudno wyobrazić sobie lepszą scenę wakacyjnego wypoczynku niż urokliwe miasteczka Cinque Terre, lub Costa Smeralda, jeden z najbardziej luksusowych regionów w całym kraju, albo jeszcze bardziej zachwycające Wybrzeże Amalfitańskie z Amalfi i Positano leżącymi nad Morzem Tyrreńskim, które co roku odwiedzają znane osobistości z całego świata.

Pamiętajmy, że aż 60 procent światowego dziedzictwa UNESCO znajduje się właśnie tutaj. We Florencji podziw wzbudzają największe zabytki miasta: Katedra Santa Maria del Fiore i Palazzo Vecchio, w Rzymie - Koloseum, Panteon czy Fontanna di Trevi, oraz Watykan z Bazyliką św. Piotra. A Wenecja? Zabytkowy Plac i Bazylikę św. Marka, Pałac Dożów, Most Rialto i wiele innych obiektów o ogromnym znaczeniu historycznym, przyciągają co roku ponad 12 milionów turystów. Wakacje we Włoszech to także kulinaria. Lokalna kuchnia wywiera największy wpływ na stołach całego świata, nawet jeśli nieraz zdarzają się tam gastronomiczne świętokradztwa, typu pizza z plasterkami ananasa czy ma-



Wjazd generała Henryka Dąbrowskiego do Rzymu (obraz J. Suchodolskiego)

karon przyprawiony keczupem. Według analizy przeprowadzonej przez TripAdvisor, słoneczna Italia jest największym globalnym eksporterem kultury kulinarnej, w której liczy się silna tradycja, gust autentyczności i gościnność.

## Historia kontaktów

Nasze kontakty mają wielowiekową tradycję, a wszystko zaczęło się jeszcze pod koniec X wieku, w okresie powstania państwa polskiego, kiedy książę Mieszko I oddał siebie wraz z całym państwem pod opiekę panującego papieża Jana XV. Początkowe relacje miały charakter religijny i widoczna była głównie obecność duchownych jako wysłanników i posłów polskich władców na liczący się w Europie dwór papieski w Rzymie. Ich obecność w orbicie papieskiej zwiększała się co podkreślało też rangę ówczesnej Rzeczypospolitej. Sporadycznie udawali się tam członkowie misji poselskich i handlowych.

Oprócz więzów religijnych łączących oba kraje, widoczne były także aspekty naukowe i kulturalne, które wytworzyły pewnego rodzaju bliskość kulturową. Od XII wieku na włoskich uniwersytetach pojawili się polscy studenci, a także i wykładowcy. Powodzeniem u studentów znad Wisły cieszyła się uczelnia w Padwie. Oblicza się, że przewinęło się ich tam kilka tysięcy Polaków. W Padwie, ognisku kultury światowej, rozwijało się bujne polskie życie towarzyskie, Studenci mieli własnych nauczycieli języków, trenera szermierki, swoich aptekarzy, oraz chirurgów. Stać ich było na branie prywatnych lekcji u najznakomitszych profesorów, nawet u Galileusza, prekursora nowożytnej fizyki. W XIII-XIV w. na wydziałach medycyny, teologii, prawa rzymskiego i kanonicznego na uniwersytecie w Bolonii studiowało kilkuset Polaków, w tym Mikołaj Kopernik.

Niektórzy Polacy dostępowali wysokich godności akademickich, zostawali profesorami, a nawet rektorami uczelni, tak jak arcydiakon krakowski Mikołaj Polak, Wawrzyniec syn Mikołaja Barona, czy Fryderyk Polak. Przypominają o tym ich herby na ścianach i sklepieniach krużganków, upamiętniające najbardziej zasłużone postacie. Są też popiersia najstynniej-

szych Polaków studiujących w Padwie - Mikołaja Kopernika oraz Jana Zamoyskiego. Rodaków nie brakowało także na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie, o czym świadczy pierwszy doktorat z prawa obroniony 6 maja 1557 roku przez Mikołaja Pasbeka, oraz fakt, że do końca XVIII w. doktoryzowało się w Rzymie aż 259 Polaków.

Rozkwit kontaktów polsko-włoskich przypadający na okres późnego średniowiecza i kolejnych epok, uwidocznił się na wielu płaszczyznach. Od naukowej po kulturalną, od religijnej po gospodarczą i polityczną. Na Półwysp Apeniński zjeżdżali często przedstawiciele polskich rodów szlacheckich i magnackich, by pobierać nauki i poznać kolebkę kultury chrześcijańskiej. Doceniali fakt, że w renesansie i oświeceniu, na fali popularności humanizmu oraz nawiązywania do wzorców antycznych, wzrastało znaczenie Rzymu jako miejsca, w którym można było zdobyć lepszą edukację, oraz zapoznać się z kulturą i sztuką.

W 1795 roku Rzeczpospolita, która jeszcze do niedawna należała do jednych z największych





ustrój. Nieco później, jeden z najbardziej znanych polskich poetów, Adam Mickiewicz, utworzył w 1848 roku w Rzymie Legion nazwany swoim imieniem, który miał pomagać Włochom w uzyskaniu niepodległości. Liczący ok. 200 żołnierzy oddział wziął udział w kilku bitwach, m.in. w Lombardii, oraz w walkach miejskich w Genui i odznaczył się chlubiście, broniąc Rzymu przed połączonymi siłami austriacko-francuskimi.

### Hymn narodowy

Wspólność losów tych dwóch krajów oraz braterstwo broni zrodziły dwa hymny narodowe. Jest to jedyny przypadek na świecie, w którym kraje cytują się wzajemnie, oddając sobie hołd.

Poeta Józef Wybicki napisał w 1797 roku w Reggio Emilia, Pieśń Legionów Polskich we Włoszech, do rytmu melodii ludowej, nazywaną „Mazurkiem Dąbrowskiego”. Żołnierze polscy zjednoczeni z Napoleonem w kampanii włoskiej, dopingowali swojego generała: „Marsz, marsz, Dąbrowski, do Polski z ziemi włoskiej”, wyrażając wiarę, że zaangażowanie w walce o włoskie ideały republikańskie, pozwoli na odrodzenie ojczyzny. Śpiewano ją potem przy okazji świąt narodowych, dzięki której naród polski czuł się jedną wspólnotą, wierzącą w odzyskanie niepodległości. Po I wojnie światowej „Mazurek Dąbrowskiego” został uznany za hymn odrodzonej Polski.

Także najważniejsza włoska pieśń państwowa mówi o „krwi włoskiej i krwi polskiej”. W ostatniej zwrotce hymnu „Il Canto degli Italiani”, czyli „Pieśń Włochów”, napisanego w 1847 roku przez Goffredo Mameli, istnieje odniesienie do wspólnej historii naszych krajów, które uzyskały niezależność i wolność właśnie dzięki wzajemnemu wsparciu.

Po wybuchu powstania styczniowego w Polsce, Giuseppe Garibaldi, pamiętający poświęcenie Polaków w walkach o włoskie zjednoczenie, zachęcał do pomocy mieszkającym nad Wisłą powstańcom. Niebawem, w dowód wdziesięciu, postanowił wyruszyć w kwietniu 1863 roku wraz z innymi garibaldczykami na pomoc do Polski pułkownik Francesco Nullo. Handlowiec z wykształcenia, pod wpływem rewolucyjnych idei Wiosny Ludów, porzucił zawód kupca i stanął do walki o zjednoczenie Włoch. Przed wyjazdem do Krakowa mówił na wiecu: „Europa nie dała do tej pory Polsce nic, oprócz mało ważnych not dyplomatycznych, mitingów i platonicznych sympatii, My, Włosi, powinniśmy dać coś więcej, bo Polacy nie prawili nam pięknych słów, ale przyszli i nadstawiali za nas

głowy, i to nie jeden raz”. Do Krakowa Francesco Nullo przybył wraz z włoskimi ochotnikami w kwietniu 1863 roku. Mianowany przez Rząd Narodowy generałem, nocą 4 maja przekroczył z Włochami granicę zaboru rosyjskiego. Rankiem odniósł pierwszy sukces nad wojskami carskimi pod Podlęzkiem, ale następnego dnia zginął w bitwie pod Krzywkami, koło Olkusza, gdzie do dziś spoczywa jego ciało.

Afilacja z Włochami aktywowała się podczas II wojny światowej. Legendarny 2 Korpus Polski pod dowództwem charyzmatycznego gen. Władysława Andersa, ojca obecnej ambasador Polski we Włoszech - Anny Marii Anders, po niebywale zaciepłej, heroicznej batalii, po trzech nieudanych próbach wojsk anglo-francuskich, zdobył 18 maja 1944 roku wzgórze Monte Cassino. Otworzył w ten sposób jedyny dostęp dla kolumn alianckich do stolicy. Bitwa ta przyniosła wśród armii sojuszniczych zasłużoną chwałę i dumę 2 Korpusowi, ale rachunek strat był równie kosztowny: 924 zabitych, 2930 rannych i 94 zaginionych. Jedenaście miesięcy później żołnierze Andersa, po przebiegu całej kampanii włoskiej, zdobyli Bolonię.

Po zakończeniu wojny, pomimo kontrastów politycznych z komunistami włoskimi, ponad 2 tysiące zdobywców Monte Cassino osiedliło się na stałe we Włoszech i założyli rodziny. Wśród nich był Gustaw Herling, jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy XX wieku, autor „Innego świata”, opowiadającego o dramatycznych przeżyciach autora w stalinowskim gułagu. Frontowi bohaterowie, znani z antykomunistycznego nastawienia, zdobyli wprawdzie dużą przychylność wyzwalanej ludności włoskiej, ale narazili się członkom Włoskiej Partii Komunistycznej. Narodziły się napięcia na tle ideowym, które przyczyniły się do kłopotów dyplomatycznych między dwoma europejskimi mocarstwami: Wielką Brytanią i ZSRR.

W czasie późniejszym byliśmy świadkami dwóch fal imigracyjnych: w 1968 roku, polskich Żydów, oraz o wiele liczniejszą - uchodźców z chlebem, po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku. Wyjechali szukać nowej szansy, lepszego życia. Była to głównie niewykwalifikowana siła robocza, pomoce domowe, opiekunki do starszych osób, męż-

**Po wybuchu powstania styczniowego w Polsce, Giuseppe Garibaldi, zachęcał do pomocy mieszkającym nad Wisłą powstańcom**

czyźni zajmujący się myciem szyb zatrzymujących się na światłach samochodów. Ludzie ze „Wschodu” przyjeżdżali nie znając tamtejszej kultury i zwyczajów, trochę z kompleksami i wylęknieni, z pustym portfelem, czasem z wygórowanymi oczekiwaniami. Rzucali się w oczy swoim niemodnym ubraniem, czy nie rzadko spotykanym brakiem w uzębieniu. Daleko im było do wyluzowanych, dobrze ubranych Włochów, którzy traktowali ich z pobłażliwością i wyższością, zarezerwowaną dla ludzi z niższych szczebli społecznych. Mówiło się, że piją za dużo i mają problemy z kulturą osobistą, a często, że są rasistami i antysemitami.

Męska część społeczeństwa z przychylnością odbierała odbiegające od śródziemnomorskich standardów, piękne blondynki o słowiańskiej urodzie, młode, czytane, zaradne, o zbliżonych religijnych tradycjach, często dobrze wykształcone. To właśnie one wychodziły za mąż, w przekonaniu wygrania losu na loterii. Teraz Włosi już nie musieli wyjeżdżać za jasnowłosymi do Polski, tak jak w czasach komuny, gdzie za rajstopy zdobywali kobiety znacznie bardziej przystępne niż Włoszki.

Pojawienie się Solidarności i wydarzenia z nią związane, były śledzone z dużą uwagą na Półwyspie Apenińskim. Sporo mówiło się o gdańskiej stoczni, masowym ruchu antykomunistycznym, czy o Nagrodzie Nobla dla Lecha Wałęsy lub obozie hitlerowskim w Oświęcimiu. Wyświetlano filmy Andrzeja Wajdy i Krzysztofa Zanussi, kibicowano „Zibi” Bońkowi.

W 1989 roku, pod presją Solidarności, runął mur berliński i świat ponownie się zmienił, Polska powróciła na dobre do Europy wchodząc w 2004 roku do Unii Europejskiej. Włosi nie są snobistyczni i raczej lubią obcokrajowców, co pozwoliło na przekraczanie trudnych granic niewiedzy i wzajemnych uprzedzeń. Nardobiono wiele zalet, zmieniały się wyobrażenia miejscowych na temat Polski. Nikt już nie miał wątpliwości, że to nie jedna z republik ZSRR, a jej stolica nie nazywa się Praga, tylko Warszawa. Teraz Polacy o lepszej sytuacji materialnej i wyższym statusie społecznym, którzy osiedlali się w tym okresie, integrowali się szybko, co pozytywnie wpłynęło na postrzeganie ich przez miejscowych. Nowe pokolenie Polaków stało się obywatelami Europy, znało języki obce i przede wszystkim nie miało kompleksów. Włosi coraz lepiej nas poznawali, zniknęły niechęci, pojawiło się zaciekawienie i szczerza życzliwość. Od tego czasu liczba naszych rodaków stale rosła i dzisiaj jest ich 120 tysięcy.

Zakończę postacią Jana Pawła II, papieża, który rozkochał w sobie dosłownie wszystkich Włochów i stał się istnym katalizatorem, który jeszcze bardziej zbliżył mieszkańców tego kraju do Polaków.

### Z dystansem do stereotypów

Włosi uważają Polaków za naród im bliski, równie gościnny i towarzyski. Nieraz nazywają nas Włochami Północy, mówią, że mamy coś z charakteru Europy Środkowej, a także i śródziemnomorskiego. Mówią, że potrafimy solidnie pracować i w przeciwieństwie do Niemców czy Skandynawów, umiemy się dobrze bawić. Jesteśmy może zbyt powierzchowni, ale kiedy trzeba, potrafimy przenosić góry. Uzbierało się także nieco podobieństw z Włochami, jak: katolicyzm, sztuka kombinowania, gotowość do protestów, nieprzewidywalność, częste narzekania, nie honorowanie kolejek, czy nieufność do instytucji państwowych.

**Włosi znani są z wyluzowanego podejścia do życia, ale i ze swojej otwartości, umiłowania kulinariów**

Współczesny mit Włoch każdy z nas ukształtował z nawarstwiającego się latami obrazu lektur Goethe'a, Stendhala, polskich romantyków, potem Iwaszkiewicza, czy Miłosza, wreszcie z zasłyszanych, powtarzanych bez końca, jak zdarta płyta, informacji na temat innej narodowości. Półwysp Apeniński pełen jest sprzeczności i wewnętrznych problemów. Przede wszystkim, trzeba go podzielić na Włochy Południowe, gdzie mieszkańcy lubią świętować, są otwarci i prezentują luźniejsze podejście do życia. Posiadają skłonność do egzaltacji, histeryzowania i wyolbrzymiania faktów. Zaś na północy ludzie są spokojni, skryci i bardziej pracowici. Pamiętajmy, że Italia pozostała w rozbiu politycznym przez ponad tysiąc lat. Jej ówczesne ziemie znajdowały się na styku kultur: łańcińskiej, greckiej i arabskiej zjednoczenie nastąpiło dopiero w 1861 roku. Rozliczne były korzenie ludności różnych regionów, wielorakie aspekty krajoznawcze, klimatyczne, a także przeróżne właściwości kulinarne.

Dlatego, jakkolwiek łatką byśmy nie przyczepili Włochowi, to rzadko będzie ona odpowiadała skomplikowanej naturze „prawdziwego” Włocha. Zatem nie uzurpuję sobie prawa do wygłaszania sądów na ten temat, proponując podejść do poniższych, potocz-

nych stereotypów z pewnym dystansem, najlepiej z przymrużeniem oka. W przeciwnym przypadku mogłyby okazać się nieraz krzywdzące.

Jak wygląda portret Włochów w oczach przybysza z nad Wisły? Określenie jest cała moc: sympatyczny, zadowolony z życia, wiecznie uśmiechnięty i gadliwy. Gestykulujący bałaganiarze, należący do jednych z najbardziej towarzyskich narodów świata, znani są nie tylko z wyluzowanego podejścia do życia, ale i ze swojej otwartości, tolerancji, bezinteresownej serdeczności, zamiłowania do zabawy, kibicowania i uwielbienia kulinariów. Cenią sobie swój bezstresowy styl życia, słynne la dolce vita, żywiłowe dyskusje w barach przy aromatycznym espresso. W ich niezwykłej emocjonalności ujawnia się teatralność i dość często - chaotyczność. Dbają o swój wygląd i urodę, ważne jest dla nich zrobienie dobrego wrażenia. W modzie, kuchni i stylu życia cenią graniczącą z minimalizmem prostotę, funkcjonalność, jakość i oryginalność. Piłka nożna, jest dla większości z nich drugą religią. Mammoni, czyli maminsynki mieszkają z matką do 30-50-tego roku życia, bo mają zapewniony wikt oraz opierunek i oszczędzają na czynszu. Włocha interesuje wyłącznie czubek własnego nosa, zwykle nie przejmuje się cudzymi problemami. W Bel Paese nie można się znudzić, na idylliczny obraz kraju składają się oczywiście moda, design i kultowe samochody.

Podczas gdy Europa Zachodnia, zawsze wyrażała pewną nieufność do Europy Środkowo-Wschodniej, nie skrywając swojego dystansu, a nawet traktując ją z pewną nieufnością, czy nawet z pogardą, to Włochy należą do krajów najbardziej sprzyjających Polsce.

Nawet jeśli transformacja i zbliżenie się do średniego standardu europejskiego, których byliśmy świadkami w ostatnich dziesięcioleciach, przyczyniły się do zmian na lepsze w Polsce, to dawne oceny, a przede wszystkim stereotypy, nadal funkcjonują. Do tego stanu rzeczy musimy jeszcze dodać, że niestety w ostatnich latach stanowisko polskiego rządu stało się dla krajów zachodnich trudne do odczytania.

Podsumowując temat relacji polsko-włoskich, nie mogę nie wspomnieć o mojej poczciwej Europie. Kiedy wracam do domu z innego kontynentu, podczas postoju tranzytowego w Amsterdamie, bądź Frankfurtcie, biorę zwykle głęboki oddech: jestem w domu. Bo, niezależnie od rozczarowania obecnym stanem UE, z jej ultra nowoczesną tożsamością i zanikiem tradycji, wciąż jeszcze czuję się dumnym Europejczykiem!